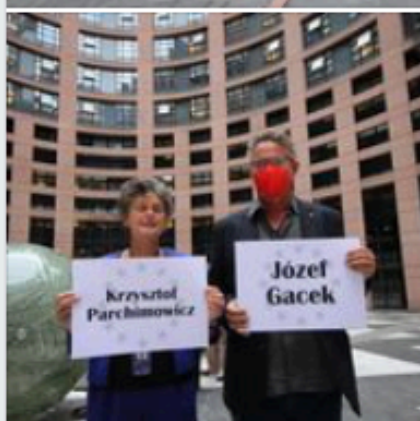


Że Parlament Europejski nie jest sparaliżowany przez zarazę czy siłę wyższą, widać jak na dłoni:



**Open Dialogue Foundation / Fundacja Otwarty Dialog** ✓

Wczoraj o 04:16

Ważna i potrzebna akcja w Strasburgu!

Dzisiaj odbyła się akcja solidarnościowa zorganizowana przez Europośców z prześladowanymi sędziami, prokuratorami, dziennikarzami, aktywistami, organizacjami oraz mediami z Polski.

Akcja miała na celu pokazanie, że są widziani i wspierani przez Unię Europejską, bo każdy Polak to Europejczyk!

Tym europoścom chciało się i zrobili to. Może dlatego, że nie brali udziału w żadnych „konferencjach” i nie wiedzieli o tym, że pierwaj trzeba podjąć jakąś uchwałę z obierankami, a dopiero potem działać.

To co prawda tylko symboliczna manifestacja, ale jednak ważna. A pokrzywdzeni przez ustawę grudniową? No cóż, w dalszym ciągu obowiązuje federacyjno-lewicowa doktryna, że [...] osobą dobrze znającą aktualną sytuację jest poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Balt (S&D), pozostający w stałym kontakcie z Federacją. W związku z tym, w razie potrzeby, Pan Balt może udzielić na ten temat wyczerpujących informacji [...]. A niedawno minęła trzynasta miesięcznica... .

Tymczasem, propozycja Tuska, dotycząca eurowyjściowej zmiany w Konstytucji, najbardziej zabolęła PiS i jego koalicjanta. Dzisiaj, w Polsce,, poruszając nerwowo brwiami, niczym mówiący o „kanalich” Kaczyński, wyraźnie niezdrowo podniecony Czarzasty opierdolił Przewodniczącego PO za to, że ten najpierw krytykuje spotkanie „wierchuszki” Lewicy z Morawieckim, a potem sam namawia do takich rozmów.

Różnica - nie tylko w intelekcie i w klasie obu polityków - jest taka, że Tusk swoją propozycję przedstawił publicznie, na oczach i uszach tysięcy widzów. Czarzasty natomiast, zanim odbył „oficjalne” pseudonegocjacje z Morawieckim, potajemnie knuł z Dworczykiem. Swoją drogą ciekawi mnie, czy nasz „harcerz” pisał o tym w swoich e-mailach. Jeśli tak, będzie to zajmująca lektura. Prędzej czy później.

I na koniec taki oto „rodzynek”. Czarzasty i spółka, przy każdym pierdnięciu o Izbie Dyscyplinarnej SN, wszem i wobec chwalał się swoim „projektem” (o legislacyjnej sraczcze Lewicy już [pisałem](#)). Przeczytałem. Gwoździem programu jest ten przepis:

**Art. 6.** Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy sędziowie orzekający w Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego przechodzą w stan spoczynku.

No i to kuriozalne uzasadnienie:

W art. 6 proponuje się, by sędziowie orzekający w Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego przeszli w stan spoczynku z chwilą wejścia ustawy w życie. Większość obecnych sędziów w Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego nie posiada znaczącego dorobku sędziowskiego i Prezydent RP powołał ich bezpośrednio do orzekania w tej izbie. W związku z tym należy zakładać, że z chwilą zniesienia Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego nie powinni zostać przeniesieni z mocy prawa do żadnej innej izby, a najwłaściwszym rozwiązaniem będzie przejście 13 obecnych sędziów w stan spoczynku.

Zaraz, zaraz, gdzieś to już było. Wiem, w ziobrowych przepisach „reformujących” Sąd Najwyższy. PiS potem, z podkulonym ogonem wycofał się na z góry upatrzone pozycje. Ale Lewica chce wywołać nowy konflikt z instytucjami unijnymi. W końcu alians z Kaczyńskim do czegoś zobowiązuje.